

BARKA



MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SOPOCIE

JEZU, GOREJĄCE OGNISKO MIŁOŚCI, POZOSTAŃ Z NAMI

Mój Boże i Zbawicielu! Uwielbiam Twoje najświętsze Serce, bo jest ono siedzibą i źródłem całej Twojej po ludzku czulej miłości ku nam, grzesznikom. Jest ono narzędziem i organem Twojej miłości. Dla nas ono bije. Tęskni za nami. Cierpi dla nas i dla naszego zbawienia. Płonie gorliwością, by w nas i przez nas objawiała się chwała Boża.

Twoje Serce, Jezus, jest kanałem, przez który spływa cała Twoja nieskończona miłość ku ludziom. O Najświętszy symbolu i sakramencie miłości, miłości w całej pełni Boskiej i ludzkiej! Tyś mnie odkupił przez Twoją Boską moc i Twoją ludzką miłość oraz przez Twoją cuda działającą krew, która z Ciebie tryska z nieprzebranym bogactwem.

Najświętsze i najdobrotliwsze Serce Jezusa, Tyś się ukryło w Eucharystii świętej i wciąż jeszcze bijesz dla nas. Uwielbiam Cię z miłością i czcią, z żarliwym oddaniem się Tobie.

Mój Boże, skoro czynisz mnie godnym przyjmować Cię jako pokarm i na chwilę przyjmujesz u mnie mieszkanie, spraw, aby moje serce biło wraz z Twoim. Niech nasze serca będą zawsze razem!

Oczyść me serce od wszystkiego, co ziemskie, od wszelkiej pychy i zmysłowości, od wszelkiej zatwardziałości i braku miłosierdzia, od wszelkiej przewrotności, nieuporządkowania i obojętności. Tak je napełnij sobą, aby ani wydarzenia dnia, ani okoliczności czasu nie miały mocy go zaniepokoić i aby w Twojej miłości i w Twojej bojaźni pokój znalazło i posiadało na zawsze.

Pozostań z nami, dobry Jezus, pozostań na zawsze. Wtedy będę i ja również świecić, podobnie jak Ty świecisz, stanę się światłem dla innych. To Ty jesteś, który chcesz przede mnie świecić innym. Daj mi, abym Cię tak wielbił, jak się to Tobie najlepiej podoba, gdy będę wszystkim dokoła mnie świecił. Naucz mnie głosić Twoją chwałę, Twoją prawdę i Twoją wolę - w miłości.

Daj, abym Cię głosił moim przykładem i wpływem tego, co czynię moim widzialnym podobieństwem do Twoich Świętych i tą wyraźną pełnią miłości, która porusza moje serce ku Tobie i dla Ciebie.

*Modlitwa kard. J. H. Newmana
Ks. K. Zakrzewski, Chrystus źródło miłości
„Michalineum”, Marki-Struga 1991, s. 31.*



NABOŻEŃSTWO CZERWCOWE

**Zapraszamy na nabożeństwo
ku czci Najświętszego
Serca Pana Jezusa
codziennie przez cały miesiąc
po Mszy św. o 18.00**

INTENCJA PAPIESKIEJ ŚWIATOWEJ SIECI MODLITWY - CZERWIEC 2024

Za ludzi, którzy uciekają ze swojego kraju

Módlmy się, aby migranci, uciekający przed wojnami lub głodem, zmuszeni do podróży pełnych niebezpieczeństw i przemocy, znajdowali w krajach, które ich przyjmują, gościnę i nowe możliwości życia.

SPOTKANIE Z BOGIEM W JEGO SŁOWIE

MEDYTACJE BIBLIJNE - IX NIEDZIELA ZWYKŁA

Pwt 5,12-15; 2 Kor 4,6-11; Mk 2 23-28)

Święcenie dnia Pańskiego zajmuje w Piśmie Świętym miejsce uprzywilejowane. W Księdze Powtórzonego Prawa czytamy: "Będziesz uważał na szabat, aby go święcić, jak ci nakazał twój Bóg. Sześć dni będziesz pracował i wykonywał wszelką twą pracę, lecz w siódmym dniu jest szabat twego Boga". "Święcić" szabat znaczy oddzielić go, odróżnić od innych dni i poświęcić go Bogu. Nieco dalej tekst święty podsuwa inny jeszcze sposób: pamiętać o wielkich dobrodziejstwach Bożych dla swego narodu, wśród których na pierwszym miejscu stoi "pascha", czyli uwolnienie z niewoli egipskiej. Wyrazem tej pamięci powinno być dziękczynienie oraz odnowienie obietnicy wierności Bogu.

W Nowym Testamencie dawną paschę zastępuje nowa: tajemnica paschalna Chrystusa; dawna zaś sobota ustąpiła miejsca niedzieli, która jest błogosławionym dniem Zmartwychwstania. Znaczenie niedzieli chrześcijańskiej polega właśnie na tym, aby obchodzić "pamiętkę" Paschy Jezusa, tajemnicy miłości i zbawienia, składając dzięki Najwyższemu przez Ofiarę eucharystyczną, ośrodek i najwyższy akt kultu. Powstrzymanie się od codziennych prac nie wyczerpuje jeszcze przykazania święcenia świąt, lecz jest zwykłym wstępem, aby człowiek wolny od wykonywania codziennych zajęć życiowych mógł łatwiej oddać się rozmowie z Bogiem, przypomnieć sobie Jego miłość i łaski, rozpalic się pragnieniem i nadzieją dóbr wiecznych, umocnić duszę rozważaniem słowa Bożego, nabrać nowego zapału na drodze, która wiedzie do ży-



cia w chwale. Kiedy niedziela traci to znaczenie religijne, przestaje być "dniem Pańskim" a staje się tylko dniem naszych przyjemności ziemskich lub też spoczynek świąteczny zostaje sprowadzony do czerzej rutyny, jak to się stało z żydowską sobotą.

Jezus, odnawiając dawne prawo, potwierdził swoją władzę również w stosunku do szabatu. Biorąc w obronę uczniów, którzy w dzień szabatu zrywali i łuskali kłosa, by zaspokoić głód, powiedział: "Szabat został ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla szabatu". Ma on na celu głównie dobro duchowe człowieka, osiągalne przez żywsze obcowanie z Bogiem w czynnościach kultowych, nie tylko indywidualnych, lecz także wspólnotowych; ma też na celu dobie materialne zapewniając człowiekowi słuszny wypoczynek oraz pozwalając oddawać się czynkom miłości na rzecz bliźniego. Jezus, ogłaszając się "Panem szabatu", uwalnia go od małostkowego tłumaczenia faryzeuszów, a równocześnie upomina uczniów, aby korzystali zeń z odpowiednią swobodą, lecz zawsze zgodnie z Jego nauczaniem i przykładem.

On sam nie waha się właśnie w szabat uzdrowić człowieka, który miał uschłą rękę". I dokonuje tego mimo wrogiego stanowiska faryzeuszów, by wykazać, że nie tylko wolno czynić dobrze w dzień szabatu, lecz, że właśnie dobre uczynki dla przyniesienia ulgi cierpiącym braciom winny dopełniać uświęcenia dnia Pańskiego.

Raniero Cantalamessa OFM Cap, Od Ewangelii do życia

PORTRETY BIBLIJNE – Abiatar

"Czy nigdy nie czytaliście, co uczynił Dawid, kiedy znalazł się w potrzebie, i poczuł głód, on i jego towarzysze? Jak wszedł do domu Bożego za Abiatar, najwyższego kapłana, i jadł chleby pokładne, które tylko kapłanom jeść wolno; i dał również swoim towarzyszom"? Pytanie Jezusa postawione Jego przeciwnikom, w tym wypadku faryzeuszom, którzy zarzucali Jemu i uczniom brak szacunku do szabatowego odpoczynku, usłyszemy w czytaniach IX Niedzieli Zwykłej (Mk 2, 25-26). Kim był ów Abiatar, który w potrzebie nie wahał się przekroczyć przepisów kapłańskich?

Jego imię (po hebrajsku Ebiatar) oznacza "Bóg daje posłuszeństwo". Był synem kapłana Achimeleka, który kierował sanktuarium w Nob, na przedmieściach Jerozolimy, na górze Scopus. Pewnego dnia pojawił się tam głodny Dawid ze swoimi partyzantami, tropiony przez wojska króla Saula. Achimelek, który nie miał pożywienia, widząc dramatyczną sytuację tych ludzi, złamał przepisy, które mówiły, iż święte chleby, to znaczy dwanaście podpłomyków ułożonych w dwóch rzędach przed Bożą Arką w sanktuarium, mogły być spożyte tylko przez kapłanów. Przekazał je uciekinierom, wymagając tylko poświadczenia, że są rytualnie czyste.

Kiedy Saul dowiedział się od szpiega o tym, co zrobił Achimelek, rozkazał wymordować całą rodzinę kapłańską z



Nob. "Uszedł cało jeden tylko syn Achimeleka, syn Achituba, imieniem Abiatar, który schronił się u Dawida. Abiatar zawiadomił Dawida, że Saul wymordował kapłanów Pańskich". Od tego momentu Abiatar dołączył do partyzantów pod opieką Dawida, zmuszony jak on do ucieczki na Pustynię Judzką.

W czasie wielkich napięć politycznych Abiatar jest już kapłanem królestwa. W sporze o przejęcie władzy po śmierci Dawida staje po stronie starszego syna Adoniasza, syna Chaggity, który mając zapewnione poparcie ważnej frakcji klasy kapłańskiej obwołuje się królem.

Jednak niebawem sprawy przyjmują inny obrót. Salomon, syn potężnej królowej Betszeby uzyskuje poparcie większości ludu i po objęciu urzędu wydaje rozkaz zgładzenia Adoniasza. A co z Abitarem? Został skazany na wygnanie i pozbawiony funkcji kapłańskich. Salomon wydał następujący dekret: "Idź do Anatot, do posiadłości twojej, gdyż zasługujesz na karę śmierci, ale dziś ciebie nie zabiję, bo niosłeś Arkę Przymierza Pańskiego przed obliczem mego ojca, Dawida, i dotknęło cię całe cierpienie, które dotknęło mego ojca". Tak więc Salomon odsunął Abiatar, by nie był kapłanem Pańskim" (1Krl 2, 26-27).

frag. Gianfranco Ravasi, Twarze biblii

św. Romuald – drabina Jakubowa z Camaldoli

Wieść życie pustelnicze, ale we wspólnocie – tak najkrócej można sformułować ideały przyświecające świętemu Romualdowi, gdy zakładał zakon kamedułów.

Urodził się około 952 roku w Rawennie, w arystokratycznej rodzinie. Po tym, gdy jego ojciec, Sergiusz, zabił w czasie sprzeczki jednego z krewnych, Romuald uciekł do benedyktyńskiego klasztoru świętego Apolinarego, gdzie postanowił zostać zakonnikiem. Kilka dekad później – na prośbę cesarza Ottona III – pełnił tam nawet funkcję opata, z której jednak po roku zrezygnował.

W 978 roku, wraz z dożą weneckim Piotrem Orseolo i swym przyjacielem, bratem Marynem, wyruszył Romuald w Pireneje, by tam, nieopodal opactwa w miejscowości Cuxa założyć wspólnotę eremiczną. Dwadzieścia lat później powrócił do Italii, gdzie podjął się misji reformowania licznych pustelni i klasztorów. W Camaldoli w Toskanii, gdzie Romuald przybył po raz kolejny w 1012, powstał pierwszy, kamedulski dom zakonny z dwudziestoma, oddzielnymi zbudowanymi celami. Tam też późniejszy święty stał się dla wielu wzorem gorliwości ascetycznej i pokutnej. Zasłynął też jako osoba, która preferuje raczej dialog niż kazania.

Z powstaniem Camaldoli wiąże się legenda, zgod-



nie z którą Romuald miał sen, w którym ujrzał, jak jego, odziani w białe habity uczniowie, wchodzą po drabinie Jakubowej do nieba. W miejscu, w którym owa senna wizja nastąpiła późniejszy święty postanowił założyć klasztor. Udając się po biskupie zezwolenie na utworzenie nowej fundacji, Romuald spotkał właściciela ziem leżących w pobliskiej dolinie. Maldulo – bo takie imię nosił ziemianin – wyznał Romualdowi, iż miał niedawno identyczny sen i bez wahania zgodził się podarować zakonnikom tereny pod budowę opactwa. Na cześć darczyńcy miejsce nazwano doliną Maldolego – Campo di Maldoli, skąd też wzięła się nazwa Camaldoli i nazwa całego zgromadzenia – kameduli.

Romuald przeżywając swoją śmierć udał się w 1026 roku do Val di Castro, gdzie w tamtejszej pustelni zmarł 19 czerwca 1027 roku. Pięć lat później ogłoszono go świętym. Reguła zakonu została zatwierdzona w 1072 roku przez papieża Aleksandra II. Godłem wspólnoty są dwa gołębie, symbolizujące połączenie życia pustelniczego i zakonnego.

Słynni uczniowie świętego Romualda to święci: Benedykt z Benewentu, Bruno z Kwerfurtu, Jan z Wenecji i Piotr Damia

kosciol.wiara.pl

Władysław I Święty

Władysław urodził się między 1040 a 1048 rokiem w Krakowie. Był drugim synem Béli I, który przebywał na wygnaniu wraz z rodzicami na dworze Kazimierza Odnowiciela, a później Bolesława Śmiałego. Jego matką była nieznaną z imienia córka Mieszka II. Gall Anonim w swojej kronice napisał: Ten Władysław od dzieciństwa chowany był w Polsce i pod względem obyczajów i [sposobu] bycia niejako stał się Polakiem. W 1048 roku wraz z ojcem wezwany na dwór króla Andrzeja I, brata Béli przeniósł się na Węgry. Niektóre źródła historyczne mówią o okresie po 1063 r. W 1068 roku brał udział w bitwie z Pieczyngami pod Doboką, gdzie wykazał się wielką odwagą, zabijając czterech wojowników przeciwnika, a po odniesieniu ciężkiej rany zdołał pokonać piętego. W 1077 r. wspomógł swego brata w walce z Salomonem o tron węgierski. Jednak po jego śmierci Salomon jako pretendent przeciwstawił się wybranemu przez możnych Władysławowi. Temu pomocy udzielił Bolesław Śmiały. Papież Grzegorz VII zachęcił go do oddania Węgier opiekę papieża. W 1077 roku pojął za żonę Adelajdę, córkę Rudolfa z Rheinsfelden, księcia szwabskiego. Miał z nią dwie córki: Irenę (Piroskę), żonę Jana II Komnena, cesarza bizantyjskiego i nieznaną z imienia córkę, żonę Jarosława, księcia wołyńskiego. W 1079 r. wygnany z Polski został król Bolesław Śmiały (Szczodry). Znalazł schronienie na dworze swego kuzyna Władysława. W 1082 r. powróciła sprawa Salomona: wypuszczony na wolność planował zamach na Władysława. Schwyty i osadzony w Wyszehradzie odzyskał wolność, która była wynikiem amnestii udzielonej z okazji kanonizacji świętego Stefana. Knowania rozpoczęły z Kumanami. Władysław musiał się z nim rozprawić w bitwie pod Ungwar i następnie pod Borsową. W tym samym roku Władysław wysłał wyprawę odwetową na Ruś, która wspierała najazdy Połowców na Węgry. Jednak jeńców traktował wielkodusznie, przyjęli oni chrzest i zostali osiedleni w królewskich miastach. (Prawdopodobnie w tym czasie ingerował też w sprawy polskie, ale źródła historyczne i różnego rodzaju opracowania są tak rozbieżne, że nie ma możliwości ich prawidłowej interpretacji, więc tę tema-



tyką pominiemy.) W 1091 r. Władysław podjął wyprawę na Chorwację zajmując Sławonię. Interwencja Bizancjum przeszkodziła zajęciu całej Chorwacji. Doprowadził jednak do usunięcia Pieczyngów z Siedmiogrodu i osadzenia tam kolonistów węgierskich. W tamtym czasie zaczęło dochodzić do zjawiska ujarznienia wolnych chłopów. Uciekinierzy nie znali pojęcia własności, dochodziło więc do częstych kradzieży, na co zareagował król wydając Dekretalia. W nich zawarte były reguły postępowania wobec złodziei m.in. kara śmierci. Władysław w swoim królestwie dbając o rozwój wiary budował kościoły, klasztory, nowe miasta, zakładał biskupstwa. Za jego rządów za zgodą papieża Grzegorza VII zostali wyniesieni do chwały ołtarzy jako święci:

św. Stefan król; św. Emeryk, jego syn św. Gerard, biskup Csanad św. Andrzej Żurawek (Świerad) i jego towarzysz, św. Benedykt.

W 1095 roku odbył się synod w Clermont, papież ogłosił tam pierwszą krucjatę przeciw muzułmanom dla uwolnienia z ich rąk Ziemi Świętej. Jej dowódcą obrano właśnie króla Węgier Władysława. Niestety ten zmarł 29 lipca w Nitrze. Pochowany w Somogyvár. Żal po jego odejściu był tak wielki, że przez trzy lata wstrzymano się na Węgrzech od tańców i muzyki. Zaraz po śmierci jego kult rozprzestrzenił się znacząco szczególnie na terenie Węgier i Polski. Po wielu cudach, jakie nastąpiły przy grobie króla Władysława, papież Celestyn III nakazał przeprowadzić proces kanonizacyjny. Wyniesienie na ołtarze nastąpiło 2 II 1192 r. Grób św. Władysława przetrwał różne zawieruchy wojenne do 1556 r. Niestety w roku tym protestanci żołdacy sprofanowali sarkofag króla. Dzieła zniszczenia dokończyli barbarzyńscy wyznawcy Allacha. Z grobu nie pozostało do dnia dzisiejszego żaden ślad. W ikonografii św. Władysław przedstawiany jest z insygniami królewskimi. Jego atrybutami są: anioł podający włócznię, chorągiew, krzyż, turban turecki. Wspomnienie liturgiczne w Kościele katolickim obchodzone jest 30 czerwca. W Polsce ok 90 miejscowości swoją nazwę wywodzi od imienia tego świętego.

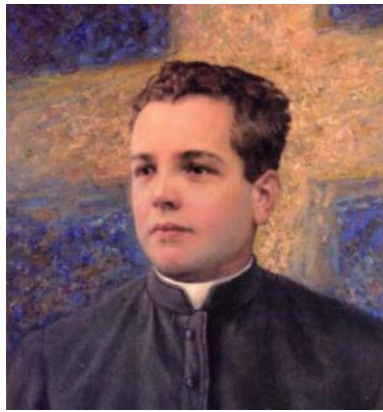
„Nie wyrzeknę się własnego krzyża” - Ksiądz Michał Rapacz

15 czerwca na ołtarze zostanie wyniesiony polski męczennik, ks. Michał Rapacz. "Swą jednoznaczną postawą naraził się działającym w okolicach Trzebini polskim komunistom, którzy wydali na niego wyrok śmierci" - napisał w liście abp Marek Jędraszewski, metropolita krakowski.

Wyniesienie na ołtarze ks. Rapacza nastąpi 15 czerwca w krakowskich Łagiewnikach.

"Ks. Rapacz nie pogrążył się w bojaźni, ale pozwolił się prowadzić Duchowi Bożemu, który jest Duchem wolności i wolnością obdarza synów Bożych. W tymże Duchu w swoich modlitwach z wielką ufnością zwracał się do Boga ze słowami >>Abba, Ojczy!<<, a jednocześnie nieugięte głosił wszystkim – >>w porę i nie w porę<< – odwieczne prawo Boże" – zauważył metropolita w liście do wiernych.

"Swą jednoznaczną postawą naraził się działającym w okolicach Trzebini polskim komunistom, którzy wydali na niego wyrok śmierci. Jako wierny pasterz w obliczu zbliżającego się wilka nie opuścił swojej owczarni, ale trwał w niej wiernie aż do końca. Wyprowadzany na egzekucję, mówił: „Niech się dzieje Twoja wola, Panie!” - wskazał abp. Jędraszewski. Dekret w sprawie włączenia ks. Michała Rapacza do grona błogosławionych Kościoła katolickiego



zatwierdził 24 stycznia papież Franciszek. Michał Rapacz urodził się w Tenczynie w Małopolsce. W 1926 r. wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego archidiecezji krakowskiej. Świecenia kapłańskie przyjął w 1931 r. Pracował jako wikary w miejscowości Płoki w gminie Trzebinia, był opiekunem młodzieży, duszpasterzem chorych i ubogich. Gdy po wybuchu wojny Armia Czerwona zajęła powiat chrzanowski, ksiądz stał się celem ataków komunistów. Nakłaniano go do tego, aby opuścił Płoki. Mimo ostrzeżeń, że wydano na niego wyrok śmierci, postanowił zostać. Biografowie przypominają słowa ks. Rapacza z kazania: "Choćbym miał trupem paść, nie zaprzestanę tej Ewangelii głosić i nie wyrzeknę się własnego krzyża". Podczas wojny duchowny współpracował z Armią Krajową, później pomagał żołnierzom ukrywającym się przed UB. W nocy z 11 na 12 maja 1946 r. na plebanii wtargnęła kilkunastoosobowa komunistyczna bojówka, która odczytała ks. Rapaczowi wyrok śmierci, a następnie wywiozła go do lasu. Tam został zastrzelony.

Śledztwo rozpoczęte w 1996 r. ustaliło tożsamość sprawców, ale nie usłyszeli oni zarzutów. Sześć lat później sprawa karna została umorzona. W Małopolsce narodził się kult kapłana męczennika. Jego proces beatyfikacyjny rozpoczął się w archidiecezji krakowskiej w 1992 r.

KALENDARIUM NA CZERWIEC

LITURGICZNE

- 1.06 – Świętego Justyna, męczennika, pierwsza sobota miesiąca
- 2.06 – IX NIEDZIELA ZWYKŁA
- 3.06 – Św. męczenników Karola Lwangi i Towarzyszy
- 5.06 – Świętego Bonifacego, biskupa i męczennika
- 7.06 – UROCZYŚCIE NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA
- 8.06 – Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny
- 9.06 – X NIEDZIELA ZWYKŁA
- 11.06 – Świętego Barnaby, apostoła
- 12.06 – Błogosławionych męczenników: Mariana Góreckiego, Bronisława Komorowskiego, kmdr. ppor. Władysława Miegonia, Franciszka Rogaczewskiego, prezbiterów, Alicji Kotowskiej, zakonnicy i Towarzyszy
- 13.06 – Świętego Antoniego z Padwy, prezbitera i doktora Kościoła, dzień fatimski
- 14.06 – Błogosławionego Michała Kozala, biskupa i męczennika
- 16.06 – XI NIEDZIELA ZWYKŁA
- 17.06 – Św. Brata Alberta Chmielowskiego, zakonnika
- 21.06 – Św. Alojzego Gonzagi, zakonnika
- 23.06 – XII NIEDZIELA ZWYKŁA
- 24.06 – UROCZYŚCIE NARODZENIA ŚWIĘTEGO JANA CHRZCICIELA
- 28.06 – Św. Ireneusza, biskupa i męczennika
- 29.06 – UROCZYŚCIE ŚWIĘTYCH APOSTOŁÓW PIOTRA I PAWŁA
- 30.06 – XIII NIEDZIELA ZWYKŁA

HISTORYCZNE

- 3.06.1994 - Telewizja Polska wyemitowała pierwszy odcinek teleturnieju „Jeden z dziesięciu”
- 6.06.1944 - Rozpoczęło się lądowanie wojsk alianckich w Normandii, największa operacja desantowa w historii wojen.
- 9.06.1984 - Marian Woronin ustanowił w trakcie Memoriału Janusza Kusocińskiego w Warszawie rekord Europy w biegu na 100 metrów (10,00 s).
- 14.06.1774 - Otwarto Kanał Bydgoski.
- 17.06 - w Polsce obchodzimy Święto Wojsk Pancernych i Zmechanizowanych - Dzień Czołgisty (na pamiątkę powrotu do Polski 1. pułku czołgów Armii Polskiej gen. Józefa Hallera w 1919)
- 18.06.1984 - W Gdańsku uruchomiono Latarnię Morską Gdańsk Port.
- 21.06.1834 - Amerykanin Cyrus McCormick uzyskał patent na żniwiarkę.
- 26.06.1284 - Według legendy szczurołap z Hameln, po odmówieniu mu zapłaty, wywabił z tego niemieckiego miasteczka wszystkie dzieci.
- 29.06.1939 - Odbyła się przysięga pierwszych żołnierzy-„żywych torped” polskich specjalnych oddziałów wojskowych formowanych w 1939 roku na wypadek agresji III Rzeszy na Polskę, złożonych z ochotników, których celem było prowadzenie szczególnie niebezpiecznych zadań bojowych lub akcji mających charakter samobójczy.
- 29.06. - Dzień Ratownika Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego

45. rocznica czerwcowej "rewolucji ducha"

2 czerwca 1979 r. rozpoczęła się pierwsza z trzech pielgrzymek Jana Pawła II do zniewolonej Ojczyzny. Oficjalnym hasłem podróży apostołskiej były pierwsze słowa hymnu ku czci św. Stanisława ze Szczepanowa – „Gaude Mater Polonia” („Raduj się, Matko Polsko”). Papież odwiedził Warszawę, Gniezno, Częstochowę, Kraków, Kalwarię Zebrzydowską, Wadowice, Oświęcim i Nowy Targ.

Wybór Polaka na papieża 16 października 1978 r. natychmiast postawił przed Kościołem katolickim w Polsce i władzą komunistyczną kwestię jego przyjazdu do kraju. Prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński zaraz po powrocie z Rzymu, już 6 listopada 1978 r. w przemówieniu skierowanym do wiernych w katedrze warszawskiej stwierdził wprost: „A jest nadzieja na to, że Ojciec Święty chce jak najprędzej przybyć do Polski.

Moskwa odradzała wyrażenie zgody na przyjazd papieża, ale Edward Gierek – ostatecznie – otrzymał w tej kwestii wolną rękę. W zakulisowych rozmowach, prowadzonych od grudnia 1978 r., władze targowały się zatem o termin przyjazdu Ojca Świętego. Nie chciano zgodzić się na maj, kiedy to w Krakowie miały mieć miejsce planowane od dawna uroczyste obchody 900. rocznicy męczeńskiej śmierci św. Stanisława, patrona Polski. Termin pielgrzymki ustalono ostatecznie na 2–10 czerwca 1979 r. Nadal jednak dyskutowano o trasie przejazdu, co oczywiście wiązało się z zasięgiem oddziaływania papieża na wiernych. Utworzono wspólny Komitet Organizacyjny – kościelno-państwowy, w tym z udziałem przedstawicieli Watykanu – którego oficjalnym zadaniem było harmonizowanie działań wspierających papieską pielgrzymkę. Niezależnie od wspólnych zadań komitetu, władze przygotowały się do pielgrzymki samodzielnie w ramach tajnej operacji SB pod kryptonimem „Lato '79”. Zadaniem wszystkich służb podległych komunistom, poza oczywistym zapewnieniem bezpieczeństwa Ojcu Świętemu, było pomniejszenie – jak pisano – szkodliwych skutków wizyty Polaka papieża. Komuniści wykorzystywali swą rzekomą troskę o bezpieczeństwo Jana Pawła II na forum Komitetu Organizacyjnego do stosowania nacisków na hierarchów, by ograniczono liczbę spotkań papieża z wiernymi oraz by wprowadzono limity kart zezwalających na uczestnictwo w ceremoniach kościelnych. (Przykładowo władze za swój sukces poczytywały zgodę strony kościelnej, by papież poruszał się po Polsce śmigłowcem, a nie samochodem: „Jest to sprawa techniczna, ale ma i inne znaczenie. Nie będzie mianowicie sprzyjać gromadzeniu się tłumu na trasie”).

Również episkopat Polski, kapłani i wierni przygotowywali się do pielgrzymki papieskiej niezależnie od przygotowań prowadzonych w ramach prac komisji kościelnej w Komitecie Organizacyjnym – zarówno duchowo, przez modlitwę, jak i organizacyjnie.

Na całej trasie pielgrzymki, która rozpoczęła się w Warszawie, papieża witały nieprzebrane tłumy wiernych, udekorowane domy i balkony. Wsłuchiwano się w słowa człowieka, który mówił prawdę do ludzi żyjących od lat w zakłamaniu panującym w mediach, w pracy i wdzierającym się do rodzin. Władze państwowe nagle się wycofały. „Myśmy się wtedy zobaczyli i policzyli” – wspominało w Polsce po latach. A Ojciec Święty mówił o historii narodu, o prawach człowieka, o demokracji i prawie do wolności Polaków. Mówił o zakłamanym fragmencie dziejów z ostatnich dziesięcioleci czy o tych, o których milczano w oficjalnych programach szkolnych: „Wylączenie Chrystusa z dziejów człowieka jest aktem wymierzonym przeciwko człowiekowi – mówił na placu Zwycięstwa w stolicy. – Nie sposób zrozumieć tego Narodu, który miał przeszłość tak wspaniałą – ale zarazem tak straszliwie trudną – bez Chrystusa [...] Nie sposób zrozumieć tego miasta, Warszawy, Stolicy Polski, która w roku 1944 zdecydowała się na nierówną walkę z najeźdźcą, na walkę, w której została opuszczona przez sprzymierzone potęgi [...], nie może być Europy sprawiedliwej bez Polski niepodległej na jej mapie [...] I wołam z głębi tego tysiąclecia: Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi”. Tego dnia słuchali go wszyscy Polacy. Podczas spotkania z młodzieżą wśród osób niosących dary znalazła się delegacja wiernych z Grodna, która – ku zaskoczeniu najbliższego otoczenia (w tym funkcjonariuszy SB) – wyjechała z zawiniątka składający się z trzech części krzyż przewieziony „nielegalnie” przez granicę. W Gnieźnie papież przywitał



z kolei nielegalnie przybyłą delegację z Czechosłowacji, przypominając za poetą, Juliuszem Słowackim, że jest papieżem Słowianinem, upominającym się o prawa do wolności religijnej na całym kontynencie europejskim. Na Jasnej Górze Prymas Tysiąclecia i Jan Paweł II oddali cześć Maryi, dziękując jej za sprawowaną opiekę nad narodem: „Ojciec św. odczytał głosem pełnym wzruszenia swoje »Maryjne Wyznanie Wiary« – czytamy w Pro memoria kardynała Wyszyńskiego. – Publicznie zobowiązał się do tego, że Matce Kościoła zawierza siebie i swoje zadanie w Kościele”. Na Jasnej Górze – notował

prymas – „Ojciec św. wdał się jeszcze w dialog z wiernymi, okrzykiem i śpiewem nie było końca”. Wszędzie papieżowi towarzyszyła polska młodzież, a spotkania z nią – w Warszawie, w Częstochowie, a potem w Krakowie – przeszły do historii. Pamiętne spotkanie na krakowskich Błoniach oraz spotkanie na Franciszkańskiej, podczas którego papież z balkonu nawiązywał dialog z tłumami wiernych, stały się symbolami faktycznego związku Kościoła z narodem. Szczególnie mocno zapadły w pamięć słowa wypowiedziane pod koniec homilii na krakowskich Błoniach, w obecności co najmniej miliona wiernych: „Musicie być mocni, drodzy bracia i siostry [...] Musicie być mocni mocą wiary [...] Dziś tej mocy bardziej wam potrzeba niż w jakiegokolwiek epoce dziejów. Musicie być mocni mocą nadziei, która przynosi pełną radość życia i nie dozwala zasmucać Ducha Świętego! [...] I dlatego [...] proszę was [...] abyście nigdy nie zwątpili i nie znużyli się, i nie zniechęcili się [...] abyście mieli ufność [...] abyście szukali zawsze duchowej mocy u Tego, u którego tyle pokoleń ojców naszych i matek ją znajdowało”. W kręgach władzy na bieżąco reagowano na każde słowo papieskie. Strona rządowa słała protesty do abpa Agostina Casaroli, by ten wpłynął na papieża i treść jego „nieprawomyślnych” homilii: „Każdego wieczora pan Kania przekazywał mi uwagi albo niepokoję rządowe w związku z tym, co wielki gość uczynił lub powiedział w ciągu dnia, albo mógł uczynić lub powiedzieć dnia następnego” – wspominał Casaroli.

Pielgrzymka Jana Pawła II dobiegła końca. Jeszcze w atmosferze uniesienia tym, co się stało, prymas Polski notował: „Największym osiągnięciem w wymiarze religijnym i historycznym był sam fakt obecności Ojca św. w Polsce. Ma to oczywiście znaczenie religijno-kościelne – ożywienie kontaktu z Kościołem ludzi żywych; łączność z Papieżem, który przestał być mityczną abstrakcją, ale stał się dotykalną (jak bardzo!) rzeczywistością dla każdego katolika i dla ludzi dalekich od Kościoła. Znaczenie społeczno-polityczne – gdyż uwydatnia istotną wartość, jaką Kościół ma dziś dla Narodu i jego kultury. Znaczenie polityczno-międzynarodowe – gdyż ukazuje Polskę w świecie w centrum zainteresowania świata, wdzierając się do Bloku, odgradzonego żelazną kurtyną od takich sił, które nie są uznane przez monopolistyczne rządy totalitarnej Partii. Nadwiera się to mur dzielący Europę na dwa światy. [...] Na tym terenie – Moskwa przestała być wyłącznym gospodarzem. Jest inna moc, której pragnie świat zamknięty w diamentach”. Wizyta papieża i relacje państwo-Kościół w przyszłości stanęły także w centrum debaty Rady Głównej Episkopatu Polski na Jasnej Górze z udziałem Jana Pawła II, który tak podsumował głosy płynące ze strony polskich biskupów (głównie prymasa i bp Bronisława Dąbrowskiego, sekretarza Konferencji Episkopatu): „raczej należy wyczekać z inicjatywą [nawiązania stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską], aż im będzie na tym zależeć, aż oni przyjmą wszystkie warunki. Taki jest wniosek”. Papież trzymał się tego wniosku aż do końca lat osiemdziesiątych, kiedy to dopiero w lipcu 1989 r., a więc po wyborach czerwcowych, zostały nawiązane stosunki dyplomatyczne Państwa Watykańskiego z odradzającą się Polską.

Jako Polacy dziś jesteśmy zgodni co do tego, że wizyta Jana Pawła II w Polsce w czerwcu 1979 r. stanowiła fundament wszystkich późniejszych przemian ustrojowych, które miały miejsce w latach osiemdziesiątych XX w. Pamięć o Kościele powszechnym i katolicyzmie w Polsce jako nosicielach wolności niech nigdy nie zagaśnie, byśmy się nie stali, jako Polska i jako Europa, kolejną krainą niewoli i domem niewolników!

NA DROGACH I ŚCIEŻKACH CHRYSZTUSOWEGO KAPŁAŃSTWA

Odcinek czternasty: Chojnice. Numer 1. Sakrament Kapłaństwa



Fara w Chojnicach po wojnie bez dachu

1. Chojnice kraina „nieznana”.

Od dnia 1 września 1977 roku miałem być Wikariuszem w Chojnicach, tak przeczytałem w najnowszym dekrecie, który po urlopie znalazłem na swoim biurku w Gdyni, w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa. Dekret podpisał Ks. Biskup Diecezji Chełmińskiej, Bernard Czapliński. Treścią tego „listu” byłem mocno zaskoczony, boć w Gdyni byłem dopiero jeden rok. Jak się wkrótce okazało, o całej sprawie był dobrze poinformowany Ks. Prałat Hilary Jastak, mój ówczesny Proboszcz. Mogłem od tej decyzji odwołać się, gdyż nawet na taką możliwość wskazał sam ks. Proboszcz Hilary Jastak. Nie zrobiłem tego, gdyż wcześniej, w dniu święceń kapłańskich, Biskupowi Diecezjalnemu ślubowałem, nie tylko „cześć”, ale i „posłuszeństwo”.

Tego samego dnia postanowiłem pojechać swoim samochodem do Chojnic. Owszem wiedziałem, gdzie są Chojnice, ale nic poza tym. Nigdy w Chojnicach nie mieszkałem, co najwyżej, kilka razy przejeżdżałem przez Chojnice udając się na urlop, nad pełne morze w okolice Mielna.

Chojnice od zawsze, jak ja pamiętam należały do diecezji Chełmińskiej, ale były tak daleko oddalone od np. Torunia czy Gdyni, że nawet nie znałem nazwisk księży, którzy tam pracowali. A wówczas, jak szybko się zorientowałem były tam dwie samodzielne parafie i kilka filii.

„Koniec języka za przewodnika”. Z dekretem w ręce wszedłem do chojnickiej plebanii (była tylko jedna) na pierwsze piętro. Tam czekał na mnie ks. proboszcz Roman Lewandowski. Nasza rozmowa trwała krótko. Owszem, przyjął do wiadomości, że będę tu, trzecim z rzędu wikariuszem, ale póki co - od razu daje mi jeden tydzień urlopu. Znowu zdziwiony, pięknie podziękowałem za dodatkowy urlop i poszedłem spotkać się z dwoma wikariuszami, którzy już tu pracowali. Byli nimi: ks. Brunon Jank i ks. Zdzisław Baranowski. Od nich dowiedziałem się, co zaszło, że tak nagle znalazłem się w Chojnicach.

2. Personalne meandry.

Z góry informuję, że sprawa jest trudna i bardzo obszerna. Żeby problem w miarę dobrze poznać trzeba, imiennie „przeświecić” kilku księży. W pierwszej kolejności ks. Arkadiusza Lissa, następnie ks. Romana Lewandowskiego, ks. Aleksandra Kłosa i ks. Jana Piłata.

Arkadiusz Liss urodził się 12 stycznia 1908 roku. Urodził się w małej wiosce Dzierżążno k. Tczewa. Pochodził z rodziny rolniczej.

Był synem Szymona i Klary z domu Piontek. Po Szkole Podstawowej udał się do Collegium Marianum w Pelplinie. Maturę zdał w Starogardzie Gdańskim w 1927 r. Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk Biskupa Stanisława Wojciecha Okoniewskiego w Pelplinie 19 grudnia 1931 r. Jako kapłan pracował w Tucholi i w Grudziądzu. Był zasłużonym kapłanem dla Katolickiej „Caritas”. Był nawet Generalnym Sekretarzem Związku „Caritas” diecezji Chełmińskiej. Następnie stał się Ogólnopolskim Członkiem Zarządu tegoż „Caritas”.

W latach 1934 - 1937 studiował eksternistycznie na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Tam otrzymał tytuł naukowy magistra teologii. W czasie okupacji przebywał w Warszawie i tam był kapłanem Sióstr Skrytek. Po wojnie pełnił funkcję administratora bazyliki pw. Świętych Janów w Toruniu, a od 15 stycznia 1947 roku do końca życia był proboszczem parafii pw. Ścięcia św. Jana Chrzyciela w Chojnicach. Posługa ta trwała 27 lat.

W 1954 roku uzyskał stopień doktora teologii na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. W 1970 r. został mianowany prałatem honorowym Jego Świątobliwości ówczesnego Papieża.

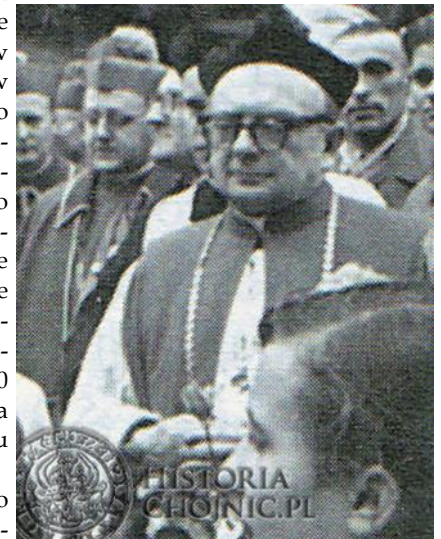
Jego zasługą było dzieło odbudowy i odnowy średniowiecznej chojnickiej fary, zniszczonej i zdewastowanej w czasie działań wojennych w 1945 r. a także uruchomienie w 1951 r. nowego kościoła filialnego w Charzykowach k. Chojnic.

3. Specyfika miejsca.

Do roku 1974, a więc do śmierci ks. prałata dra Arkadiusza Lissa parafia Ścięcia Św. Jana Chrzyciela była jedyną parafią na całe miasto Chojnice, a duszpasterstwo ogniskowało się tylko w kościele farnym, w trzech filiach: w Moszczenicy, Niezychowicach i Charzykowach oraz okresowo w kościele szkolnym, pojezuickim w Chojnicach. Kapłanów razem z proboszczem było pięciu. Wszystkie pozostałe Parafie dekanatu Chojnickiego były małe, li tylko z jednym księdzem. Specyfiką miejsca było to, że w pobliżu nie było i nie ma do dziś żadnego wielkiego miasta; np. do Bydgoszczy jest ponad 100 km, do Trójmiasta 150, a Koszalina i Kołobrzegu jeszcze więcej.

W Chojnicach nie było żadnego zakonu męskiego, który mógłby służyć pomocą. Nagromadzenie pracy duszpasterskiej można było zaobserwować w ostatnich dniach przed takimi świętami jak Wielkanoc i Boże Narodzenie. Żeby nie być głośnym podam dwa przykłady. W Wielkim Tygodniu słuchaliśmy spowiedzi niemal całymi dniami z przerwą na obiad i celebrację liturgii. Któregoś dnia miałem wieczorną Liturgię Tridum Paschalnego. Na 10 minut przed wyznaczonym czasem musiałem opuścić konfesjonał. A tu krzyk i blokada: „Ksiądz nigdzie nie pójdzie, ksiądz dalej będzie spowiadał, bo my tu w kolejce czekamy już trzy godziny” - tak na głos, w kościele wołali penitenci. „Boże Miłosierny ... Oni mają rację” - pomyślałem sobie. Innym razem: Rodzina dopóty wstrzymała planowany kondukt pogrzebowy, dopóki księża wszystkich nie wyspowiadają i ... podadzą im Komunię świętą. A było to w tygodniu po uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego.

4. Kolejne lata miały służyć ku odnowie. / C.d. n. /



Ks. Prałat Dr Arkadiusz Liss



Rodzinny piknik misyjny Kropla Dobra

15.06.2024
sobota
11⁰⁰-14⁰⁰

Parafia
św. Judy Tadeusza
ul. Świętokrzyska 47A,
Gdańsk




5.06.1999 - SOPOT - 5.06.2024



25. rocznica wizyty św. Jana Pawła II w Sopocie




Uroczysta Msza Święta 5 czerwca 2024r. o godz. 18.00

w kościele pw. św. Michała Archanioła
(górný kościół)

Po Mszy nastąpi przemarsz pod Krzyż Papieski

Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Andrzeja Boboli w Sopocie

NABOŻEŃSTWO CZERWCOWE

Zapraszamy na nabożeństwo ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa
przez cały miesiąc codziennie po Mszy św. o 18.00

MSZE ŚWIĘTE

NIEDZIELE I ŚWIĘTA

7.30 9.00 10.30
12.00 13.15 18.00

DNI POWSZEDNIE

9.00 18.00

w sobotę o 18.00 - liturgia niedzielna

BIURO PARAFIALNE

czynne:

w poniedziałek: 10.00 - 11.00

w czwartek: 16.00 - 17.00

tel. 58 551 50 03

www.swbobola.pl

NABOŻEŃSTWA

I CZWARTEK MIESIĄCA - po Mszy św. o godz. 18.00 modlitwa w intencji kapłanów i o nowe powołania kapłańskie, zakonne i misyjne.

I PIĄTEK MIESIĄCA - po Mszy św. o godz. 18.00 nabożeństwo ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa i adoracja Najświętszego Sakramentu połączona z uwielbieniem i śpiewem do godz. 19.30.

I SOBOTA MIESIĄCA - po Mszy św. o godz. 9.00 - nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi z Różańcem wynagradzającym

OSTATNIA SOBOTA MIESIĄCA - po Mszy św. o godz. 9.00 Różaniec rodziców i dziadków w intencji dzieci i wnuków

SPOWEDŹ

W dni powszednie 15 minut przed Mszą św. o 9.00 i 18.00.
W niedzielę na początku każdej Mszy św.

KAPLICA WNIĘBOWZIĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

Wystawienie Najświętszego Sakramentu w dni powszednie od 9.30 do 17.30, a w niedziele od 14.00 do 17.30.

Nabożeństwo czerwcowe

Czerwiec - to miesiąc szczególnego kultu Serca Bożego i Tajemnicy Eucharystii. W tradycji Kościoła za początek kultu Serca Bożego uważa się moment przebicia Bożego Serca na krzyżu. Pierwszymi, którzy uczcili to Serce byli apostołowie oraz setnik przebijający bok Chrystusa.

Nabożeństwo czerwcowe ma swoją bogatą historię. Osobą która zaproponowała by miesiąc czerwiec był poświęcony czci Serca Jezusowego była wychowanka jednego z paryskich klasztorów. Nazywała się Aniela de Sainte-Croix. Pewnego dnia dziewczynka ta, po przyjęciu Komunii świętej, pomyślała sobie, że skoro miesiąc maj poświęcony jest Matce Bożej, to dobrze będzie, gdy miesiąc czerwiec zostanie ofiarowany Sercu Jezusowemu. Podzieliła się swym pomysłem z wychowawczynią i swymi koleżankami, którym pomysł ten bardzo się spodobał. Przychylnie byli nastawieni do niego również przełożona klasztoru oraz biskup paryski.

Wybór terminu nie był przypadkowy. Wiele lat wcześniej miały, bowiem miejsce ważne objawienia, które są źródłem dla kultu Serca Jezusowego. Szesnastego czerwca 1675 roku, kiedy siostra wizytka św. Małgorzata Maria Alacoque modliła się w kaplicy klasztoru w Paray-le-Monial (Francja), już po raz trzeci objawił się jej Pan Jezus. Powiedział wtedy do niej: „Żądam, żeby pierwszy piątek po oktawie Bożego Ciała był odtąd poświęcony jako osobne święto na uczczenie mojego Serca i na wynagrodzenie mi przez Komunię świętą i inne praktyki pobożne za zniewagi, jakich doznaję, gdy w czasie oktawy jestem wystawiony na ołtarzach. W zamian za to obiecuję ci, że Serce moje wyleje hojne łaski na tych wszystkich, którzy w ten sposób



Sercu memu oddadzą cześć lub przyczynią się do jej rozszerzenia”. □ Św. Małgorzata Maria Alacoque oraz wskazany bezpośrednio przez Pana Jezusa ojciec jezuita Klaudiusz de la Colombiere (spowiednik siostr wizytek) czynili odtąd wszystko, aby prośbę Pana Jezusa wypełnić.

Symboliczny wymiar ma także fakt, że czerwiec następuje po maju, miesiącu maryjnym. Ale przede wszystkim w czerwcu przypada Święto Serca Pana Jezusa. Zasadniczymi elementami nabożeństwa czerwcowego są adoracja Najświętszego Sakramentu oraz Litania do Najświętszego Serca Jezusowego. Autorką Litanii była siostra Joanna Magdalena Joly. Litania przez nią napisana odmawiana była powszechnie w czasie wielkiej zarazy, jaka panowała w Marsylii w roku 1720. Następnie inna siostra - Anna Remusat wzbogaciła tę litanię o kilka nowych wezwań. W 1899 r. Kongregacja Obrzędów zatwierdziła litanię do publicznego odmawiania. Do istniejących 27 wezwań dodano 6 dalszych. W ten sposób Litania licząca 33 wezwania upamiętnia każdy rok życia Chrystusa na ziemi.

Pierwszy raz w Polsce nabożeństwo czerwcowe było sprawowane 1 czerwca 1857 w kościele Sióstr Wizytek w Lublinie. Papież Pius IX w roku 1859 polecił sprawować to nabożeństwo w całej ówczesnej Polsce (będącej pod zaborem) a w roku 1873 zatwierdził nabożeństwo czerwcowe jako oficjalną modlitwę Kościoła. Warto pamiętać również i o tym, że papież Leon XIII poświęcił cały rodzaj ludzki Najświętszemu Sercu Jezusa 11 czerwca 1899 roku a sto lat później, nasz Rodak Ojciec Święty Jan Paweł II, akt ten powtórzył podczas nabożeństwa czerwcowego, sprawowanego dnia 7 czerwca 1999 r. w Toruniu.

swozowice.diecezja.krakow.pl



95. lat państwa Watykan

7 czerwca 1929 roku, wraz z wejściem w życie traktatów laterańskich, powstało państwo Watykan. Jest ono najmniejszym państwem na świecie; jego powierzchnia wynosi 0,44 km², a zamieszkują ją głównie księża, zakonnicy i urzędnicy kościelni.

Watykan, mimo że zrośnięty z Rzymem, jest autonomicznym państwem. Posiada własny rząd, wojsko i policję, jak również walutę (euro watykańskie), banki i rozgłośnię radiową nadającą m.in. audycje w języku polskim.

Nazwa tego państwa pochodzi od wzgórza Watykan na prawym brzegu Tybru. Historia zaś sięga IV wieku, kiedy cesarz rzymski przekazał biskupom Rzymu pałac, który stał się później rezydencją papieską. Początek Państwa Kościelnego, władanego przez papieża, jest związany z prawdopodobnie fałszywym dokumentem, tzw. donacją Konstantyna.

Na początku siedzibą papieża był Lateran. Watykan stanowił natomiast miejsce pielgrzymek do grobu św. Piotra. Już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa zbudowano tu klasztory, przytulki i schroniska; rozwinął się też biznes związany z pielgrzymami.

Od drugiej połowy IX wieku, za pontyfikatu papieża Leona IV, kiedy to zbudowano pierwsze umocnienia, Watykan stał się miejscem schronienia Ojca Świętego przed najeźdźcami. Siedzibę papieską przeniesiono z Lateranu do Watykanu w 1377 roku. Przez wieki miasto było rozbudowywane. W 1448 roku papież Mikołaj V założył Bibliotekę Watykańską, Sykstus IV wznosił Kaplicę Sykstyńską (1475-1483), Aleksander VI wybudował wieżę nad kaplicą (Forre del Borgia), natomiast Juliusz II zatrudnił architekta Bramante'go do stworzenia nowej Bazyliki św. Piotra.

Państwo Kościelne utrzymało się do 1870 roku, kiedy to armia króla Włoch Wiktora Emanuela II przyłączyła je do powstającego Królestwa Włoch. Ostatecznie szturm na Porta Pia w lipcu 1870

roku, w momencie gdy rozpoczynał się pierwszy Sobór Watykański, położył kres temu państwu; zostało ono zawojowane i przez 60 lat papież rzymski był więźniem państwa włoskiego. Zresztą nigdy się z tym nie pogodził, choć ustawa gwarancyjna z 1871 roku dawała mu dosyć dużą swobodę, zarówno w stosunkach wewnętrznych, jak i zewnętrznych. W proteście przeciwko zaborowi, papież Pius IX ogłosił się "więźniem Watykanu", zaś kolejni papieże w czasie sprawowania swojego urzędu nie opuszczali rzymskiej rezydencji.

Sprawa stosunków między Watykanem a Włochami została uregulowana ostatecznie w 1929 roku, kiedy to podpisano traktaty laterańskie między kurią papieską a faszystowskim wówczas rządem włoskim. Zawarto wtedy układ zasadniczy, który regulował stosunki polityczne, gwarantował niezależność Watykanu, suwerenność wewnętrzną i zewnętrzną papieża; układ finansowy, który dał pewną rekompensatę papieżowi za 60 lat "niewoli", oraz konkordat, który mimo pewnej niechęci Mussoliniego i faszystów do religii sankcjonował katolicyzm jako główne wyznanie państwa włoskiego.

Traktaty laterańskie akceptowały szczególną rolę religii katolickiej we Włoszech. Zostało to zmienione poprzez podpisanie nowego konkordatu między Włochami a Stolicą Apostolską w 1985 roku, który zmierzał ku laicyzacji państwa włoskiego. Dziś Włochy i Watykan żyją nadal w pełnej symbiozie. Funkcjonowanie Państwa Watykańskiego zależy w dużym stopniu od usług państwa włoskiego. Zwłaszcza w kwestiach finansowych.

Sam Rzym i Włochy też korzystają potężnie z obecności watykańskiej. Co roku odwiedza ten kraj 40 do 50 milionów turystów. Połowa z nich przejeżdża przez Rzym i zostawia tam zapewne liczące się pieniądze. Trudno sobie wyobrazić Rzym bez papieża, a Włochy bez Watykanu.

SANKTUARIA MARYJNE W POLSCE

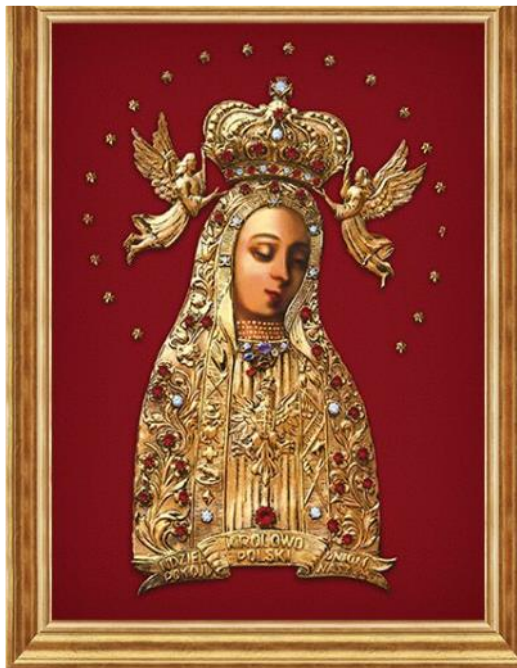
Matki Bożej Licheńskiej

Sanktuarium Matki Bożej w Licheniu Starym to jedno z największych i najliczniej odwiedzanych miejsc pielgrzymkowych w Polsce. Rzesze wiernych sprowadza tu cudowny wizerunek Matki Bożej Bolesnej. Za przyczyną Pani Licheńskiej dokonano się wiele cudownych uzdrowień.

Historia sanktuarium rozpoczyna się w 1844 r., kiedy Tomasz Kłossowski, kowal z Izabelina, zawiesił w kapliczce na sośnie w Lesie Grąblińskim mały obrazek Matki Bożej. Uczynił to w następstwie objawienia, które przeżył w 1803 r. jako ranny żołnierz. Około 1850 r. pasterz Mikołaj Sikatka (Sikacz), doznał przed tym obrazem kilkakrotnie widzenia Matki Bożej. W przekazane mu orędzie nie wierzono do czasu epidemii cholery, którą wg wizjonera zapowiedziała Matka Boża. Mieszkańcy licznie gromadzili się przy obrazie modląc się o zdrowie. Wiele uzdrowień sprawiło, że 29.09.1852 r., obraz przeniesiono do kościoła w Licheniu. Objawienia nie zostały przez Kościół uznane. W 1949 r. parafię licheńską objęli księża marianie.

Obraz Najświętszej Maryji Panny przedstawia jej zasmuconą, młodą i delikatną twarz. Przymkniętymi, zamyślonymi oczyma Matka Boża spogląda na rozpostartego na Jej piersi białego orła w koronie. Jej głowę okrywa bogato zdobiona złota szata, spływająca na ramiona. Brzegi szaty zdobią symbole męki Pańskiej. Dwa anioły nad głową Maryi unoszą koronę. Wizerunek jest kopią obrazu Matki Bożej z Rokitna Wielkopolskiego. Namalowano go farbami olejnymi w drugiej połowie XVIII w., na cienkiej, modrzewiowej desce. Autor jest nieznan. Właściwy obraz ma wymiary 9,5 x 15,5 cm. Umieszczono go w wyżłobionej desce o wymiarach 16 x 25 cm. Obraz kilka razy odnawiano, ale twarz Matki Bożej pozostała nienaruszona. 15.08.1967 r., ksiądz prymas kardynał Stefan Wyszyński, koronował obraz koronami papieskimi. Wtedy też obraz otrzymał, nadany przez papieża Pawła VI, tytuł Maryja - Bolesna Królowa Polski. Wizerunek Matki Bożej Licheńskiej 2.07.2006 r. umieszczono w głównym ołtarzu bazyliki mniejszej w Licheniu Starym.

Bazylika w założeniach architektonicznych nawiązuje do symboliki złotego, falującego łańcucha. Budowano ją w latach 1994 - 2004, a konsekrowano 12.06.2004 r. Ufundowano ją z datków wiernych. Licheńska świątynia jest zbudowana na planie krzyża. Składa się z części głównej, dzwonnicy, wieży i trzech portyków. Pięcionawowa bazylika z centralną kopułą jest największą świątynią w Polsce, ósmą w Europie i dwunastą na świecie. Wymowne są wymiary budowli: długość 139 m, szerokość 77 m, szerokość elewacji frontowej 162 m, wysokość części centralnej 64,8 m, wysokość krzyża wieży 141,5 m, kubatura budowli to ponad 300 tys. m³, powierzchnia 23 tys. m². Kopuła bazyliki, pokryta płytkami z anodo-



wanego na złoty kolor aluminium, ma 25 m średnicy i 45 m wysokości. Do kościoła prowadzą 33 stopnie, posiada 365 okien i 52 otwory drzwiowe. Wewnątrz dzwonnicy zawieszono dzwon „Maryja Bogurodzica”, największy w Polsce i trzeci w Europie. Odlano go we Włoszech. Ma 3,12 m średnicy, 4,4 m wysokości i waży 14,7 t. jest to wotum jubileuszowe, ufundowane przez Polonię. Trzy inne dzwony wiszą w dzwonnicy przed świątynią. Dzwon „Św. Józef”, ważący 11,6 t., to największy dzwon odlany w historii polskiego ludwisarstwa. Wieża bazyliki ma dwa tarasy widokowe; górny na wysokości 130 m i dolny na wysokości 120 m. Na wieżę prowadzą schody z 762 stopniami. Można również dojechać windą.

Dekoracje w świątyni inspirowane są polską przyrodą, tradycją architektoniczną i patriotyczną. Świątynia górna mieści liczne kaplice. Drogę Krzyżową na ścianach kościoła powiększono o stacje Zmartwychwstania i Wniebowstąpienia. Obok prezbiterium w piękną marmurową posadzkę wkomponowano okrągłą mozaikę, składającą się z 40 tysięcy elementów. Dolną część świątyni tworzą kaplice do cichej indywidualnej modlitwy. Dużą część zajmuje kaplica 108 Męczenników II wojny światowej. Bazylika licheńska jest wyposażona w największe w Polsce organy. Składają się z 5 części, 157 głosów i około 20 tysięcy piszczałek. Pod względem wielkości, instrument jest trzecim w Europie i trzynastym na świecie.

6 i 7.06.1999 r. sanktuarium w Licheniu odwiedził Ojciec Święty Jan Paweł II.



Matko Boża Licheńska,

Patronko szczęścia rodzinnego, ukochana moja Matko. klękam dziś przed Tobą jako ta, która również jest matką. Dziękuję Ci za opiekę nad moją rodziną i przykład macierzyńskiej troski, której wciąż uczę się od Ciebie.

Powierzam Ci i oddaję w opiekę moje dzieci, ich przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Proszę Cię, módl się za nimi, aby to, co było złe w ich przeszłości, nie ciągnęło się za nimi przez całe życie; aby to, co jest dzisiaj, było poddane woli Twego Syna; aby ich przyszłość była złączona z miłością Serca Jezusa i Twojego Serca.

Otoczaj całą moją rodzinę swoim macierzyńskim wstawiennictwem i opieką. Spraw, abyśmy żyli zjednoczeni w miłości, zdrowiu i pokoju. A mnie samej dopomóż, bym była dobrą i rozsądną matką i żoną. Abym nie kierowała się ślepą miłością, lecz zawsze rozumiała, co jest dobre dla moich dzieci. Abym im umiała pomagać na drodze życia, która prowadzi do nieba.

Amen

HISTORIA SOBORÓW

SOBÓR LATERAŃSKI I - 1123 rok

Po 250 latach okazało się, że potrzebny jest nowy sobór. Od tego czasu wiele się zmieniło: utrwalił się podział chrześcijaństwa na zachodnie i wschodnie (choć proces ten zachodził powoli, niezauważalnie), rozpoczyna się okres wypraw krzyżowych, w tym niesławne złupienie Konstantynopola, umocniła się rola papieża na Zachodzie, jednak nie na tyle, by przejąć od Cesarstwa pełnię władzy politycznej (były też okresy nominowania na stanowiska kościelne ludzi uległych władzom świeckim, zwłaszcza cesarzowi), na Wschodzie Konstantynopolowi coraz bardziej zagrażali Seldżuci i Otomanie. Kościół przeżywał też trudności wewnętrzne, silne były wśród księży pokusy korupcyjne, moralne czy związane z brakiem duchowej motywacji.

W tym kontekście należy brać pod uwagę początek ruchów reformatorskich mających na celu poprawę sytuacji szczególnie duchowej. Powstają tak znaczące zakony jak dominikanie, franciszkanie, ośrodek w Cluny staje się centrum odnowy życia monastycznego i ewangelicznego. Okres ten wydał też znanych i uznanych wielkich teologów takich jak Tomasz z Akwinu, Duns Szkot, Albert Wielki czy Bonawentura. Rozwija się działalność misyjna i związana z nią akcja wykupywania jeńców i ekspansja franciszkańska. Do walki z herezjami albigensów i waldensów stają szeregi kaznodziejów a na Półwyspie Iberyjskim trwa w najlepsze rekonkwista. Mimo kryzysu widać pierwsze jaskółki poprawy sytuacji. Są ludzie dążący do reformy Kościoła. Najważniejsze wydaje się zrozumienie tego co należy poprawić, uregulować, by działało prawidłowo.

Pierwszy Sobór Laterański zbiera się w 1123 r. w Rzymie, na Lateranie - siedzibie papieża. Głównym punktem obrad, dyskusji i postanowień była kwestia podziału praw między papieża i cesarza. Kwestia ta najwyraźniej się uwiódziła w 1077 r. w sporze cesarza Henryka IV i papieża Grzegorza VII. W Canossie upokorzony trzydniowym cze-

kaniem na mrozie we włosienicy na audiencję u papieża cesarz uzyskał przebaczenie. Zyskał tym uznanie wśród niemieckich książąt, a co najważniejsze zachował koronę. W 1122 r. ich następcy doszli wreszcie do porozumienia i uzgodnili, że w inwestyturze rozróżnić się będzie konsekrację (wręczenie pastorału i pierścienia) i kolację beneficjów dygnitarzom kościelnym, potwierdzało to utrzymanie Kościoła w systemie feudalnym. Na tym polegały postanowienia konkordatu wormackiego, przyjął je Sobór Laterański.

Drugim ważnym postanowieniem Soboru było utrzymanie zwyczaju wyboru papieża przez kolegium kardynalskie. Sobór potwierdził następnie zakaz symonii, tj. udzielania święceń za pieniądze. Postanowiono też wprowadzić celibat kapłanów, diakonów i subdiakonów. Wprowadzono również zakaz zamieszkiwania ww. z kobietami z wyjątkiem matki, siostry, ciotki i z "inną podobną, wobec której nie można powziąć jakiegokolwiek podejrzenia".

Innymi ważnymi postanowieniami Soboru było uniezależnienie materialne Kościoła, zabroniono kapłanom i biskupom oddawanie majątku kościelnego osobom, władzom i instytucjom świeckim. Reformatorskie dzieło wielkiego papieża Grzegorza VII dopełniały decyzje o staraniu się o utrzymaniu pokoju, o uczciwości transakcji handlowych, o zakazie małżeństw między bliskimi krewnymi, o prawnych zasadach dziedziczenia i o szacunku dla krzyżowców.

Wiele z tych postanowień działa do dnia dzisiejszego w prawodawstwie kościelnym i w świeckich ustawodawstwach wielu państw świata. Jednak okazało się, że nie wszystkie kwestie zostały na tym Soborze rozstrzygnięte i po następnych kilkunastu latach potrzebny był następny Sobór.

WS na podst.: Francois Becheau - Historia soborów i Wikipedii

NAJWAŻNIEJSI WŁADCY I PRZYWÓDCY W HISTORII

Oktawian August (63 – 14 p.n.e.)

Pierwszy cesarz starożytnego Rzymu, od roku 27 p.n.e. Urodził się 23 września 63 roku p.n.e. Adoptował go Juliusz Cezar, po którego śmierci pierwotnie walczył przeciwko Markowi Antoniuszowi, by w 43 roku sprzymierzyć się z nim oraz z namiestnikiem Galii Narbońskiej Lepidusem, tworząc triumwirat. Ci trzej podzielili między siebie strefy wpływów. Oktawianowi przypadła Hiszpania i Galia.

Jesienią 42 roku Oktawian i Marek Antoniusz pokonali pod Filippi zabójców Cezara Marka Brutusa i Gajusza Kasjusza. W roku 36 Oktawian przejął terytoria i wojsko Lepidusa, wykluczając go z tryumwiratu. Nasilał się też jego konflikt z Antoniuszem, sprzymierzonym wtedy z Kleopatry. 2 września 31 dowiedziona przez Agrypę flota rozbiła pod Akcjum jednostki ich dwojga, zaś kiedy Oktawian w 30 roku wkroczył do Aleksandrii oboje popełnili samobójstwo. Za rządów Oktawiana znacząco powiększyło się terytorium Rzymu: oprócz Egiptu podbił m.in. resztę Hiszpanii i Galację.

W roku 28 Oktawian otrzymał tytuł princeps senatus. Rok później, pełniąc po raz 7 funkcję konsula, zrezygnował z uprawnień tryumwira. Senat nadał mu tytuł Augustus. Od tego momentu panował jako Oktawian August, a 16 stycznia 27 roku p.n.e. traktowany jest jako początek cesarstwa w Rzymie. W roku 23 został dożywotnim trybunem ludu, a w 12 roku p.n.e. objął również funkcję kapła-

na najwyższego.

W 2 roku p.n.e., kiedy okrzyknięto go pater patriae, za udział w spisku wygnano jego córkę Julię, a syna Marka Antoniusza zabito. Sam Oktawian August zmarł śmiercią naturalną 19 sierpnia 14 roku w Nola, w Kampanii. Jego ostatnie słowa brzmiały: „Klaszcie obywatele, komedia skończona”. Jego następcą został Tyberiusz, którego matką była trzecia żona Oktawiana Liwia Druzylla.



250-lecie Kanału Bydgoskiego

Kanał Bydgoski to wielka, hydrotechniczna myśl podjęta za czasów Królestwa Polskiego, dopracowana i zrealizowana tuż po I rozbiórce Polski w latach 1773-1774 za panowania Fryderyka II władcy Prus, która dziś jest jedną z najciekawszych atrakcji turystycznych w Bydgoszczy.

Kanał Bydgoski o długości 26,77 km, zbudowany został w 18 miesięcy, siłami blisko 10. tysięcy robotników, okupiony życiem około 2000 spośród nich, połączył Bydgoszcz z Nakłem, ale przede wszystkim scalił dorzecza Wisły i Odry w oparciu o ich dopływy. Tym samym stworzono planowaną od XVI w. i bardzo ważną pod względem gospodarczym śródlądową drogę wodną, która podówczas stała się konkurencyjna dla szlaku morskiego przez Gdańsk.

Zasadnicze prace trwały do 9 czerwca 1774 roku, kiedy odbyło się, jak później się okazało, nieudane spławienie pierwszego transportu – dwóch barek z wapnem.

Od chwili uruchomienia kanał był systematycznie mo-



Holownik Konrad podczas rejsu Kanałem Bydgoskim w służbie w czasie XX-lecia międzywojennego

dernizowany i remontowany. Odegrał ogromną rolę w transporcie wodnym. Między innymi spławiano nim większość drewna z Rosji i Królestwa Kongresowego do Cesarstwa Niemieckiego. Dzięki niemu rozwijał się handel i przemysł zwłaszcza drzewny, maszynowy i meblarski. Na przełomie XIX i XX w. kanał obsługiwało blisko 3000 flisaków pracujących dla największego armatora Lloyda Bydgoskiego.

Kanał Bydgoski w dziejach Bydgoszczy odegrał niepodważalną rolę, przyczyniając się do odnowy miasta. Docenić należy jednak nie tylko rolę dla Bydgoszczy, ale również jego wyjątkowość i ponadczasowość w skali Polski. Do dnia dzisiejszego pomimo tego, że nie pełni roli w gospodarce wodnej, jest nadal ważnym połączeniem między wschodem, a zachodem, będąc elementem Międzynarodowej Drogi Wodnej E-70. Dziś geniusz budowniczych kanału z XVIII wieku możemy podziwiać na brzegu urokliwej, zachowanej jeszcze starej jego części.

130 lat temu odsłonięto „Panoramę Raclawicką”



Pomysłodawcą „Panoramy Raclawickiej”, olbrzymiego obrazu o wymiarach 15 × 114 m, był znany lwowski malarz Jan Styka (1858–1925), który zaprosił do współpracy znakomitego batalistę Wojciecha Kossaka (1856–1942). Pomagali im Ludwik Boller, Tadeusz Popiel, Zygmunt Rozwadowski, Teodor Axentowicz, Włodzimierz Tetmajer, Wincenty Wodzinowski i Michał Sozański.

Autorom pomysłu zależało głównie na upamiętnieniu tradycji narodowych w 100. rocznicę insurekcji kościuszkowskiej – bitwy stoczonej 4 kwietnia 1794 r. pod Raclawicami przez wojska powstańcze (z udziałem słynnych kosynierów) pod wodzą generała Tadeusza Kościuszki (1746–1817) z wojskami rosyjskimi dowodzonymi przez generała Aleksandra Tormasowa.

„Krzepiąca serca” bitwa raclawicka miała dla będącego wówczas w niewoli narodu niezwykle znaczenie. Dlatego organizowana w roku 1894 we Lwowie Powszechna Wystawa Krajowa była dobrą okazją do realizacji projektu Styki. Specjalnie tkane płótno zakupiono w Brukseli, żelazną konstrukcję rotundy projektu Ludwika Ramuła – w Wiedniu. Budynek rotundy, usytuowanej w parku Stryjskim we Lwowie, gotowy był w lipcu 1893. Olbrzymie panoramowe dzieło powstało w ciągu zaledwie 9 miesięcy, między sierpniem 1893 a majem 1894. Uroczyste otwarcie „Panoramy Raclawickiej” nastąpiło 5 czerwca 1894. Od początku cieszyła się niesłabnącym zainteresowaniem widzów i od razu stała się głównym magnesem przyciąga-

jącym do Lwowa rzesze turystów.

Wojenne i późniejsze losy „Panoramy Raclawickiej” okazały się burzliwe. Obraz przeżył bombardowanie, wieloletnią egzystencję z trutką na szczury w naprędcie sklejonej drewnianej skrzyni, a po wojnie wraz z częścią zbiorów Ossolineum trafił do Wrocławia. Tu stał się obiektem starć i kartą przetargową polityków najwyższego szczebla i przez wiele lat nie był udostępniany publiczności, przeprowadzono jedynie kilka konserwacji płótna w szkolnych salach gimnastycznych.

Kolejne społeczne komitety czyniły starania o właściwą konserwację i ekspozycję płótna, jednak niewygodna dla władz PRL-u tematyka obrazu powodowała wstrzymywanie działań. Oczekiwania wielu Polaków spełniły się dopiero po wstrząsie sierpnia 1980, kiedy to pomysł wybudowania we Wrocławiu rotundy ekspozycyjnej uzyskał nareszcie przysłowiowe zielone światło. Dzieło Styki i Kossaka stało się wtedy świadectwem solidarności Polaków, którzy wielkodusznie zorganizowali zebranie funduszy na stworzenie odpowiedniego miejsca ekspozycji.

Uroczyste otwarcie 14 czerwca 1985 roku „Panorama Raclawicka” – arcydzieło przy ul. Jana Ewangelisty Purkyniego fantastycznie eksponująca obraz przedstawiający zwycięską bitwę pod Raclawicami – natychmiast po otwarciu stała się główną atrakcją miasta i pozostaje nią nieprzerwanie do dziś.

Urodził się w Międzyzlesiu, dokładnie dwa miesiące przed wybuchem powstania warszawskiego, jednak wkrótce po wojnie rodzina Rosiewiczów wróciła do Warszawy. Dłatego mówi o sobie: chłopak z Mokotowa. Tata pracował w Polskim Radiu, miał dostęp do nagrań, stąd w rodzinnym domu często słychać było przedwojenne szlagiery. Sam tata zresztą grał na pianinku lub akordeonie i świetnie opowiadał dowcipy. Mama z kolei – jak wspomina pan Andrzej – bardzo melodyjnie śpiewała, była niezwykle błyskotliwa i mówiła piękną polszczyzną. Tym właśnie przesiąkli ich synowie. Pan Andrzej opowiada, jak mając cztery lata, stał na balkonie, śpiewając wzorem Eugeniusza Bodo „Baby, ach te baby”. – I tak mi już zostało – mówi z uśmiechem. A że znał się także z podwórkowymi łobuziakami, jego piosenki często są zawadiackie. – Myślę, że piosenka „Najwięcej witaminy” ma swój pierwowzór w tamtych „Babach” – ocenia.



Rodzice chcieli, by miał porządne wykształcenie i zawód, stąd może o sobie mówić z dumą „magister inżynier melioracji wodnych” po SGGW. Skończył jednak także pięcioletnią szkołę muzyczną na kierunku śpiew solowy. W pewnym momencie – jak wspomina – Bóg wskazał na niego palcem, dał zamiłowanie i talent, po czym powiedział: „Rosiewicz, będziesz błaznem”. I Rosiewicz postanowił być Bogu posłuszny. Karierę estradową rozpoczął, mając dziewięć lat – w Zespole Pieśni i Tańca „Dzieci Warszawy”. Potem były kolejne przedsięwzięcia muzyczne, występy m.in. w klubach jazzowych z grupą Old Timers, współpraca z Asocjacją Hagaw, a od 1978 r. poświęcił się wyłącznie karierze solowej. Szybko też pojawiły się ważne nagrody. Na samym festiwalu w Opolu w latach 1972–1980 czterokrotnie był laureatem najważniejszych konkursów. W PRL-u miał nawet show: czternaście dni po dwa koncerty dziennie w pełnej widzów Sali Kongresowej. Takim sukcesem w Polsce nie może pochwalić się dotąd żaden artysta!

Piosenki Andrzeja Rosiewicza, z których część powstała ponad 50 lat temu, nadal powszechnie rozpoznaje się i nuci. Któż nie zna tytułowego utworu z serialu „Czterdziestolatek”, „Chłopców radarowców”, „Zenek blues”, „Czy czuje pani cha-chę” czy wspomnianej piosenki „Najwięcej witaminy”? Ale w jego dorobku są i inne, znakomite, chociaż mało znane, jak „Żaba story”, „Dobry apetyt” czy „Usta Mariana”.

Nie potrafi powiedzieć, ile piosenek wylansował i ile z nich sam napisał. – Zawsze lubiłem komentować to, co się dzieje dookoła. Nosilem ze sobą zeszyt i swoje obserwacje zamieniałem w teksty. Każda piosenka ma swoją historię. A że lubię rozweselać ludzi? To mnie napędza. Jeżeli Andrzej Rosiewicz ma takie poczucie humoru, to jakie musi mieć Bóg Stwórca? – zastanawia się z uśmiechem, przeplatając opowieść o sobie anegdotami.

Jeśli Stwórca uczynił Andrzeja Rosiewicza błaznem, czas pokazał, że nie byle jakim; raczej XX-wiecznym Stańczykiem, bo też często wychodził na scenę w czapce Stańczyka, po trosze czując się jego spadkobiercą.

Swoją sztukę w budzeniu – jak mówi – dwóch najważniejszych uczuć: śmiechu i wzruszenia w pełni pokazał,

występując w sierpniu 1981 r. w gdańskiej Hali „Olivia” na solidarnościowym I Przeglądzie Piosenki Prawdziwej. Zaprezentował tam słynną „Propagandę sukcesu”, „Pieśń o zachodnich bankierach” oraz „Pieśń o prawdzie”, pokazując swoją mniej znaną dotąd twarz wyśmienitego komentatora spraw politycznych i człowieka zatroskanego o przemiany w Polsce. Jako pierwszy też odważył się w piosence „Wiele wiosna od Wschodu” z 1988 r. (o pierestrojce) do I sekretarza generalnego KPZR Gorbaczowa mówić: „Michaił”.

Do tej piosenki, by nie zostać uznanym za podlizującego się komunistom i ZSRR, przygotowywał się, przemyślał ją przez rok. Podobnie było z inną słynną, wzruszającą piosenką „Pytasz mnie”, o jego tęsknocie za Polską, kiedy

z niej na krótko wyjeżdżał. Napisał ją pod wpływem impulsu, przebywając przez tydzień w angielskim Nottingham w 1984 r., ale – jak tłumaczy – układała mu się w sercu przez wiele lat.

Pytasz mnie co właściwie Cię tu trzyma
Mówisz mi że nad Polską szare mgły
Pytasz mnie czy rodzina czy dziewczyna
I cóż ja i cóż ja odpowiem Ci

Może to ten szczególny kolor nieba
Może to tu przeżytych tyle lat
Może to ten pszeniczny zapach chleba
Może to pochyłone strzechy chat

Może to przeznaczenie zapisane w gwiazdach
Może przed domem ten wiosenny zapach bzu
Może bociany co wracają tu do gniazda
Coś co każe im powracać tu

Mówisz mi że inaczej żyją ludzie
Mówisz mi że gdzieś ludzie żyją lżej
Mówisz mi krótki sierpień długi grudzień
Mówisz mi długie noce krótkie dni

Mówisz mi słuchaj stary jedno życie
Mówisz mi spakuj rzeczy wyjeżdż stąd
Mówisz mi wstań i spakuj się o świcie
Czy to warto tak pod górę tak pod prąd

Może to przeznaczenie zapisane w gwiazdach
Może przed domem ten wiosenny zapach bzu
Może bociany co wracają tu do gniazda
Coś co każe im powracać tu

Może to zapomniana dawno gdzieś muzyka
Może melodia która w sercu cicho brzmi
Może mazurki może walce Fryderyka
Może nadzieja doczekania lepszych dni

Może to zapomniana dawno gdzieś muzyka
Może melodia która w sercu cicho brzmi
Może mazurki może walce Fryderyka
Może nadzieja dla ojczyzny lepszych dni

Walenty Szwajcer – odkrywca Biskupina

Odkrycie osady kultury łużyckiej w Biskupinie to jedno z najważniejszych wydarzeń w dziejach polskiej archeologii. Wszystko zaczęło się od miejscowego nauczyciela, którym był Walery Szwajcer oraz tajemniczych pali, które wystawały z jeziora.

Biskupin, osada w Biskupinie była nazywana polskimi Pompejami. Nie ma w tym nic dziwnego. Biskupińska osada z VIII wieku p.n.e. to jedno z najcenniejszych miejsc na historycznej mapie Polski. Jak to zwykle bywa ze wszystkimi wielkimi znaleziskami, także Biskupin został odkryty przez przypadek.

W roku 1932 w okolicach Biskupina prowadzono prace mające na celu pogłębienie rzeki Gąsawki. W wyniku tych prac obniżony został poziom wody w Jeziorze Biskupińskim, co spowodowało odsłonięcie kilku rzędów dziwnych pali wbitych niedaleko brzegu zbiornika.

Pale zwróciły uwagę miejscowego nauczyciela, Walentego Szwajcera. Nie było to jedyne dziwne odkrycie w okolicy jeziora. Nieopodal, mieszkający w okolicy rolnicy, odnajdywali w ostatnim czasie stare ceramiczne naczynia oraz przedmioty z brązu. Szwajcer zaczął domyślać się, że w rejonie tym mogła istnieć przed wiekami osada, której pozostałości dopiero teraz wydobywane są na powierzchnię.

Szwajcer zaczął obawiać się, że odnajdywane przedmioty będą wkrótce sprzedawane na „czarnym rynku” przez właścicieli gruntów, gdzie je znajdowano. Postanowił zawiadomić miejscowe władze, lecz te nie wykazały początkowo żadnego zainteresowania. Nauczyciel z Biskupina nie poddawał się jednak. Jesienią 1933 roku uzyskał adres profesora Józefa Kostrzewskiego z Uniwersytetu Poznańskiego i powiadomił naukowca o poczynionych przez siebie obserwacjach. Profesor od razu zaciekał się znaleziskiem. Udało mu się uzyskać nakaz zaprzestania jakichkolwiek prac na terenie Biskupina. Tajemnicze pale i przedmioty znalezione w okolicy jeziora prof. Kostrzewski powiązał z kulturą łużycką. Jak się okazało – miał rację.

Do prof. Kostrzewskiego dołączył wkrótce jego uczeń, mgr Zdzisław Rajewski. W pracach wzięły udział także dziesiątki innych osób, w tym wielu pracowników fizycznych. Z brzegów jeziora usuwano torf i muł, odsłaniając systematycznie kolejne pale i chaty, które, jak się okazało, miały około 2700 lat i pochodziły z przełomu epoki żelaza i brązu. W pracach badawczych udział brali naukowcy zajmujący się wieloma dziedzinami, a nawet żołnierze z Polskiej Marynarki Wojennej, którzy przeszukiwali dno jeziora.



Badania archeologiczne w Biskupinie zostały przerwane przez II wojnę światową. Miejsce to, po wejściu do Polski, zajęli Niemcy, którzy zaczęli udowadniać, że osada nie jest pamiątką po osadnictwie słowiańskim, lecz dowodem na to, że w miejscu tym przed wiekami osiedlali się Germanie. Mimo „szczerych” chęci Niemcy nie udowodnili, że Biskupin zbudowali ich

przodkowie. W 1943 roku pozostałości osady zostały zasypane piachem. Z jednej strony trzeba się cieszyć, iż Niemcy nie postanowili wszystkiego doszczętnie zniszczyć. Z drugiej strony trzeba jednak zwrócić uwagę, że mimo wszystko okupanci zdążyli i tak wiele bezcennych biskupińskich pamiątek zdewastować.

Prace na terenie Biskupina ruszyły ponownie w 1947 roku. Badania z lat 1949-1954 wykazały, że na terenie Biskupina w okresie wczesnopiastowskim istniała wioska o nazwie Starzi Biskupici, którą zamieszkiwała ludność trudniąca się m.in. garncarstwem, kowalstwem i garbarstwem. Informacja o tej osadzie pojawiła się w bulli papieża Innocentego II. Wioska powstała prawdopodobnie w VIII wieku, a jej rozkwit przypadł na X wiek. Została ona zniszczona w wieku XI w czasie najazdu Brzetysława.

Odkrycie osady kultury łużyckiej w Biskupinie zostało zaliczone do 100 najważniejszych odkryć archeologicznych w XX wieku. Jest to jedno z najważniejszych tego typu miejsc w Europie i na świecie. Obecnie na terenie Biskupina można oglądać rekonstrukcję wałów i chat (osady obronnej) z VIII wieku p.n.e. Znajdziemy tam także wizualizację obozowiska zbieraczy pochodzącego sprzed około 10 tys. lat oraz rekonstrukcje grobów i dużo późniejszej wioski wczesnopiastowskiej. W Biskupinie działa ponadto placówka edukacyjno-dydaktyczna. Prowadzone są tam także prace z zakresu archeologii doświadczalnej, np. wytwarzanie narzędzi, wypalanie naczyń, lepienie ceramiki. Ponadto w Biskupinie hoduje się koniki polskie i bydło czerwone rasy nizinnej, a także uprawia m.in. pszenicę, proso i soczewicę. Odtwarzanie życia mieszkańców dawnego Biskupina to, obok wartości naukowych, także wyjątkowa atrakcja turystyczna.

Sam Walenty Szwajcer (ur. 1907) do końca życia związany był z Biskupinem. Do 1992 roku prowadził w tej miejscowości schronisko młodzieżowe. Zmarł 2 czerwca 1994 roku. Został pochowany na cmentarzu w pobliskiej Wenecji. Szwajcer pozostaje jednym z najważniejszych odkrywców w dziejach polskiej archeologii.

historiadorzeczy.pl

Ojciec

Nieżywe, smutne słowa: „Mały Jaś”,
Mów do mnie znów jak dawniej. Światło zgaś,
Chcę z tobą być jak dawniej sam na sam,
By dobrze, tak jak dawniej, było nam.
Przy tobie, tak jak dawniej, siadę tuż
I będę aż do świtu milczał już;
I tylko będę słuchał twoich słów,
A ty znów, tak jak dawniej, do mnie mów.
Ja wiem, jak ci jest trudno przemówić grób,
Lecz zrób to, jeśli możesz, dla mnie zrób...
Tu nic się nie zmieniło, tylko – czas...
Przyjdź do mnie nie na długo, chociaż raz,
I powiedz, tak jak dawniej: „Mały Jaś”,
Obejmij tak jak dawniej, lampę zgaś,
Do siebie na kolana znów mnie weź
I siwe moje włosy dłonią pieść.

Jan Brzechwa



**Mam Ojca jednego w niebie
Który kocha wszystkie swe dzieci,
A na ziemi mam Tato Ciebie
Dlatego słońce wciąż mi świeci.**

**Najlepsze życzenia
dla wszystkich Ojców
w Dniu Ich Święta!**

23 czerwca

Sopot znany i mniej znany... Dom Zdrojowy

Kuracyjne serce Sopotu. Dom Zdrojowy i jego historia Kurhaus, Dworzec Zdrojowy, a może po prostu Dom Zdrojowy? Bez względu na nazwę, budynek ten od zawsze był pulsującym sercem sopockiego kurortu. Jego bogata historia sięga aż 1824 roku, kiedy to wzniesiono pierwszy, skromny Dom Kuracyjny. Z biegiem lat miejsce to przechodziło liczne metamorfozy, stając się świadkiem rozkwitu Sopotu jako prestiżowego kurortu.

Pierwszy Dom Kuracyjny, zbudowany prostopadłe do brzegu morza, był początkowo niewielkim, parterowym budynkiem. W odróżnieniu od wybudowanego wcześniej Domu Kąpielowego, służył celom towarzyskim. To tu toczyło się życie rozwijającego się kurortu.

Już w 1837 roku budynek ten został powiększony o piętro, dzięki czemu Dom Kuracyjny zyskał skromne pokoje hotelowe i przestronną salę główną, która stała się miejscem spotkań i balów.

Drugi Dom Zdrojowy - architektoniczna perełka

W 1879 roku pierwszy Kurhaus zastąpiono okazałym gmachem zaprojektowanym przez berlińskiego architekta prof. Schwatłowa. Budynek ten przez blisko trzy dekady był wizytówką Sopotu. Jego budowę rozpoczęto jesienią 1879 roku, a uroczyste otwarcie nastąpiło w lipcu 1881 roku. Drugi Dom Zdrojowy wyróżniał nową lokalizacją i piękną architekturą w stylu pruskim.

Budynek stał przy ul. Północnej, czyli dzisiejszej ul. Powstańców Warszawy. Był wybudowany z wykorzystaniem drewna i cegieł. Na odwiedzających wrażenie z pewnością robiła frontowa elewacja, zwrócona ku morzu i ozdobiona dwiema wieżami.

Trzeci Dom Zdrojowy

W 1909 roku stary Dom Zdrojowy został rozebrany, a na jego miejscu wzniesiono nowy, imponujący gmach. Trzeci Dom Zdrojowy, zaprojektowany przez profesora Carla Webera, zachwycał rozmachem i przepychem. Budynek mieścił sale balowe, restauracje, kasyno i luksusowy hotel.

Niestety Dom Zdrojowy nie przetrwał II wojny światowej. W 1945 po zajęciu Sopotu przez Armię Czerwoną został przez nią splądrowany, a następnie podpalony. Jedyne co ocalało ze zniszczonego budynku była rotunda winiarni. Tę rozebrano zaś w 2007 roku, podczas budowy czwartego Domu Zdrojowego.

Obecny Dom Zdrojowy to wielofunkcyjny kompleks o powierzchni 10 105 m², usytuowany naprzeciwko mola. Wraz z hotelem Sheraton tworzy jeden kompleks. Znajdują się tu: spa, centrum konferencyjne, restauracje i bary, pasaż handlowy i podziemny parking. Oprócz tego budynek mieści m.in. pijalnię wód solankowych i Państwowa Galeria Sztuki.

Dom Zdrojowy to nie tylko budynek, to także symbol Sopotu i jego bogatej historii. Dlatego właśnie warto odwiedzić Dom Zdrojowy i poczuć magię tego wyjątkowego miejsca.

Dawnysopot.pl



Drugi Dom Zdrojowy



Zasłyszane w Parafialnej Kawiarence...

W naszej kawiarence goście najczęściej zamawiają caffè cappuccino - „napój mleczny” - jak określają go bariści. W Mistrzostwach Barista rozróżniane są trzy kategorie, a jednym z nich jest właśnie napój mleczny. W tej konkurencji ocenia się umiejętność połączenia espresso i mleka w sposób najbardziej zbalansowany, a przy tym odkrywcy. Barista, sędzia i trener certyfikowany Mistrzostw (nie tylko) Polski Barista, Ika Graboń tak pisze o swoich doświadczeniach smakowych: "Na początku drogi kawowej trudno w to uwierzyć, ale miałam okazję pić cappuccino, które smakowało jak znane chyba wszystkim cukierki Alpenliebe, truskawkowo - śmietankowe. Miałam też okazję kosztować flat white, które smakowało jak brownie ze słonym karmelem. I wszystko bez żadnych dodatków: po prostu dobre ziarno i dobre mleko".



Co to właściwie jest ta biała kawa? Dla każdego coś innego. Latte, cappuccino, flat white, macchiato, americano z mlekiem to w tym samym stopniu białe kawy, bo biała kawa to po prostu kawa z mlekiem - niezależnie od tego, czy jest ono zimne, ciepłe czy spienione. Niezwykle ważne jest umiejętne spienianie mleka, bo ono w dużej mierze wpływa na smak napoju. Mleko powinno mieć jogurtową konsystencję i niezbyt wysoką temperaturę (60-70 st.) i to właśnie sprawia, że cappuccino czy latte jest słodkie, zbalansowane i po prostu pyszne. Co złego jest w przegrzanym mleku? Białka w nim zawarte ścinają się w temperaturze powyżej 70 st., co wpływa na jego smak. Ze słodkiego zmienia się w gorzkawe. A według Istituto Nazionale Espresso Italiano pomysły z "mlecznym kopcem kreta" wręcz nie mają prawa nazywać się cappuccino. Prawidłowe włoskie cappuccino to połączenie jednego espresso i 100 mililitrów spienionego mleka (do objętości 120-150 mililitrów). W odczuciu w ustach powinno być kremowe, śmietankowe, w smaku zbalansowane, pozbawione cierpkości.

A więc serdecznie zapraszamy na pyszny biały napój przywodzący na myśl karmel w ciemnej czekoladzie.

LF

Małżeństwo wraca z imprezy, kobieta kieruje. Nagle auto staje a żona mówi:

- Chcę być bogata, chcę być piękna i chcę być młoda.
- Co Ty mówisz żono?
- Wyświetliła mi się lampka dzina i wypowiedziałam trzy życzenia!

Przychodzi baba do lekarza:

- Co Panią najbardziej boli?
- Zachowanie mojego męża, ale przychodzę z powodu wątroby...

Kelner do gościa który usiadł przy stoliku:

- Proszę Pana, ten stolik jest zarezerwowany.
- To proszę go zabrać i przynieść inny.
- A Marek ma swoje.



Z ŻYCIA PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SOPOCIE

Uroczystość Pierwszej Komunii Świętej

W sobotę 25 maja 2024 miała miejsce Uroczystość Pierwszej Komunii Świętej. Trzydzieścioro dzieci po raz pierwszy w pełni uczestniczyło we Mszy świętej w naszym kościele: Liliana Bigos, Zuzanna Borek, Natan Borkowski, Max Castro-Campos, Tymoteusz Czerlikowski, Jagoda Domaszewska, Juliusz Fulek, Zuzanna Grelewicz, Adam Kłos, Igor Komorowski, Jakub Komorowski, Błażej Kwidziński, Lila Ligarzewska, Antonina Makowska, Adrian Miller, Piotr Misterka, Milan Mlynarek, Tymon Pachnik, Maja Raczyńska, Leon Real, Aleksandra Rezetka, Hubert Rybicki, Oliver Sadowski, Maria Spodzieja, Liliana Stachurska-Motyl, Lila Stanek, Zofia Szalla, Ida Szczawińska, Jarosz Tybuś, Apolonia Wilczuk.

Serdecznie dziękujemy ks. Jackowi Michalakowi oraz s. Urszuli Donieckiej za całoroczne przygotowanie dzieci!



Procesja Bożego Ciała

W czwartek 30 maja obchodziliśmy Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa. W tym dniu o godz. 9.00 przy kościele św. Michała Archanioła w Sopocie rozpoczęła się procesja eucharystyczna ulicami naszego miasta. Przy kościele św. Jerzego celebrowana była Msza święta polowa. Ostatni ołtarz usytuowany był przy naszym kościele.

Dziękujemy wszystkim, którzy w uczestniczyli w procesji eucharystycznej. Szczególne wyrazy wdzięczności kierujemy do osób, które pomogły przygotować tegoroczny ołtarz przy naszym kościele i zaangażowały się w czasie procesji.



Z ŻYCIA PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SOPOCIE

Kamilianin z Gruzji – Ojciec Zygmunt Niedźwiedź

W niedzielę 5 maja 2024 gościliśmy w naszym kościele o. Zygmunta Niedźwiedzia, kamilianina, który podczas każdej Mszy św. dzielił się doświadczeniem swojej posługi w Gruzji.

Kamilianie, czyli zakonnicy św. Kamila od XVI wieku służą chorym i najbardziej potrzebującym. Składają dodatkowy czwarty ślub służenia chorym nawet z narażeniem życia. Misja w Gruzji została założona w 1997 roku. Obecnie pracuje tutaj 3 braci zakonnych: o. Paweł Dyl, o. Zygmunt Niedźwiedź, kl. Lasha Manukyan i kilkunastu współpracowników oraz oddana rzesza wolontariuszy.

Przez te lata pracy na Kaukazie osobiście poznawali problemy ludzi najbardziej wykluczonych. Ostatnio wybudowali ośrodek, gdzie pomoc znajdują osoby niepełnosprawne. Więcej o misji w Gruzji można znaleźć na www.kamilianie-gruzja.com.



Odpust parafialny 2024



W czwartek 16 maja obchodziliśmy święto Świętego Andrzeja Boboli, patrona Polski i naszej sopockiej parafii. W tym dniu o godz. 18.00 celebrowana była uroczysta Msza święta odpustowa. Przewodniczył jej ks. Kazimierz Czerlonek, emerytowany proboszcz parafii pw. Gwiazdy Morza w Sopocie, a koncelebrowali księża z sopockich parafii.

Po Mszy św. uczciliśmy relikwie naszego patrona, a po liturgii mogliśmy spotkać się przy kawie i domowym cieście w naszej parafialnej kawiarence. Serdecznie dziękujemy wszystkim za obecność i wspólną modlitwę

Z ŻYCIA ARCHIDIECEZJI GDAŃSKIEJ

Mamy nowych kapłanów – święcenia w Katedrze Oliwskiej

„Wasza posługa pasterska i kapłańska będzie przynosić upragnione owoce, gdy będziecie trwać w Jezusie Chrystusie” - powiedział abp Tadeusz Wojda do czterech diakonów, którzy w sobotę 1 czerwca 2024 przyjęli w archikatedrze oliwskiej święcenia prezbiteratu i zostali posłani do posługi w parafiach archidiecezji gdańskiej.

Uroczystej liturgii święceń diakonów: Mateusza Glembina, Adriana Nastalego, Mateusza Woronieckiego oraz Patryka Zyberty przewodniczył metropolita gdański. Eucharystię koncelebrowali biskupi pomocniczy - Wiesław Szlachetka i Piotr Przyborek, moderatorzy seminarystów oraz licznie przybyli kapłani. W święceniach uczestniczyli także: wspólnota Gdańskiego Seminarium Duchownego, siostry zakonne, osoby konsekrowane, przedstawiciele grup duszpasterskich i ruchów kościelnych, rodziny neoprezbiterów i wierni.

gosc.pl



Miesięcznik „Barka” redaguje zespół Akcji Katolickiej pod opieką ks. Wojciecha Lange
Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Andrzeja Boboli, ul. Powstańców Warszawy 15, 81-718 Sopot
Kontakt: tel. 58 551 50 03 www.swbobola.pl email: swbobola@gmail.com
Nr konta: 95 1240 1242 1111 0010 7801 6812 - na cele kultu religijnego